



Drukowane jako rękopis, tylko dla członków.

## BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY PŁACZĄ.

Minie wnet czas karnawału, Kościół św. posypie nam głowy popiołem, zachęci do łez serdecznych. Stawi nam przed oczy całą Mękę Pańską, każe współczuć z cierpiącym Zbawicielem i czerpać z rozważania Męki Pańskiej owoce, które za świadectwem Świętych odnoszą wszystkie Bogu oddane a Kościołowi posłuszne dusze. „Nie masz dla nas nic zbawieniejszego — zaręcza św. Augustyn — nad rozmyślanie nad tem, ile dla nas wycierpiał Bóg-Człowiek”. „Na wszystko znalazłem skuteczne lekarstwo w ranach Chrystusa” — dodaje gdzieś indziej. „Kto pilnie i pobożnie rozmyśla nad Męką Pańską, znajdzie w niej wszystko, co mu jest pożyteczne i potrzebne, tak iż oprócz Jezusa niczego szukać nie będzie” — poucza św. Bonawentura.

A jak mało ma Jezus prawdziwie bezinteresownych dusz? Dawno już skarżył się autor książeczki: „O naśladowaniu Chrystusa” (ks. II, r. 11): „Jezus ma teraz wielu miłujących niebieskie Królestwo Jego, lecz mało takich, którzyby krzyż Jego dźwigać chcieli. Wielu pragnie z Nim się cieszyć, lecz mało kto gotów jest z nim cierpieć. Wielu pragnie się z Nim u stołu Jego, lecz mało kto chce być współnikiem wstrzemięźliwego życia Jego. Wszyscy pragną z Nim się weselić, lecz mało kto chce coś znieść dla niego. Wielu idzie za Jezusem aż do chwili łamania chleba, lecz mało

kto aż do spełnienia kielicha Jego Męki. Wielu uwielbia Jego cuda, lecz mało kto chce z Nim dzielić żelżywość krzyża Jego. Wielu kocha Jezusa, dopóki nie spotkają ich żadne przeciwności. Wielu chwali Go i błogostawi, dopóki im zsyła pociechy. Skoro zaś Jezus utai się i odstąpi ich na chwilę, natychmiast skarżą się, albo zupełnie upadają na duchu. Lecz ci, którzy Jezusa dla Jezusa, a nie dla jakiejś własnej pociechy kochają, ci błogostawią Go zarówno we wszelkiem utrapieniu i ucisku serca, jak pośród największej pociechy. I gdyby nawet nigdy im pociechy zstać nie chciał, oniby Go zawsze chętnie uwielbiali i dzięki Mu składali”.

Do liczby takich dusz powinny należeć Sodaliski. Jeżeli kto, to one powinny mieć taki hart ducha, by ich nie wykoleiło, nie złamało żadne cierpienie. Jeżeli kto, to one powinny umieć się modlić w największej nawet życiowej udręce: „Boże, oddal ten kielich goryczy ode mnie. Wszakże nie moja, tylko Twoja niech się dzieje wola”. Jeśli kto, to one powinny zdobywać się w największych nawet życiowych doświadczeniach na przedziwne zaiste słowa hiobowej wiary i rezygnacji: „Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogostawione. Jak się Panu podobało, tak się stało”. Czyż stojąca mężnie pod krzyżem N. Panna nie jest im tego wzorem niezrównanym?